

Od redakcji

Wielkie Garbary. Dlaczego „wielkie”? Taką nazwę ulica Garbary nosiła przed II wojną światową i jeszcze wcześniej, choć nie z powodu swojej długości, wszak były to zaledwie dwa kilometry. W Poznaniu były wówczas zdecydowanie dłuższe ulice, jak choćby Wielka Berlińska, czyli dzisiejsza ulica Dąbrowskiego. Garbary były Wielkie dlatego, że od końca XVIII wieku dodano ten przymiotnik, aby odróżnić je od Małych Garbar. I tak już zostało na następne dziesięciolecia. Ale słowo „wielkie” – zgodnie ze *Słownikiem języka polskiego* – to także „ogromne”, „obszerne”, „przekraczające zwykłą miarę”, „mające duże znaczenie”. We wszystkich tych synonimach zamyka się opowieść o Gabarach, zawarta w najnowszym numerze „Kroniki Miasta Poznania”.

Garbary to nie tylko ulica, to najstarsze rzemieślnicze przedmieście Poznania. W średniowieczu położone było pomiędzy wschodnimi murami Poznania a Chwaliszewem i zamknięte kilkoma odnogami Warty. W środkowej części Garbar niemal każda posesja miała dostęp do wody, nic więc dziwnego, że ulokowane były tutaj liczne warsztaty garbarzy. To od nich wzięła się nazwa przedmieścia. Do garbowania skór rzemieślnicy potrzebowali niezliczonej ilości wody, więc w pewnym sensie było to dla nich „naturalne środowisko”. W pobliżu Bramy Wielkiej znajdował się kutłof, czyli rzeźnia, drugi uruchomiono nieopodal Bramy Wrocławskiej. Tutaj uśmiercano zwierzęta, wstępnie je oprawiano, a skóry transportowano na Garbary. Można sobie łatwo wyobrazić, jak strasznie wyglądały te dwa miejsca spływające krwią, pełne okrucieństwa, ryku zwierząt i smrodu, szczególnie latem. Smród przez wieki towarzyszył Garbarom.

Na początku XVIII wieku, w czasie gdy w rejonie południowym prowadzono prace fortyfikacyjne, Garbary oddzielone zostały kanałem wodnym i zamienione w wyspę między Wartą a miejskimi fosami. Sytuacja uległa zmianie na początku XIX wieku, kiedy fosy zasypano. Wtedy też wytyczono dzisiejszą ulicę Garbary, która przecina tereny historycznych osad: Piasków, Przed Bernardynów i Garbar oraz należących do klasztoru Dominikanów łąk rozciągających się na wschód od Wzgórza św. Wojciecha w kierunku Warty.

W najnowszym numerze „Kroniki Miasta Poznania” Czytelnicy przeczytają o średniowiecznej historii Gabar, o tym, co działo się tutaj w czasach nowożytnych i w późniejszych wiekach. Znajdą odpowiedź na pytanie, jak fortyfikacje miejskie kształtowały tę przestrzeń i jak wpłynęła na nią decyzja o utworzeniu z Poznania miasta twierdzy. Garbary XIX-wieczne to przede wszystkim opowieść o zabudowie ulicy, początkowo domami o skromnej architekturze, a od końca tegoż wieku kamienicami o wielkomiejskim charakterze. Garbary to także plac Bernardyński, którego założenie sięga XV wieku i nierozdzielnie związane jest z budową kościoła i klasztoru Bernardynów (obecnie Franciszkanów) oraz klasztoru Bernardynek. Cóż jeszcze

znajdą Czytelnicy w tym numerze? Opowieści o mieszkańcach i ludziach, którzy tworzyli historię tej przestrzeni miasta. O Balbinie Mirskiej, pierwszej poznańskiej kobiecie-fotografce, która dzielnie przemierzała Wielkie Garbary podczas powodzi w 1888 roku i skrupulatnie zatrzymywała w kadrze to tragiczne wydarzenie. O druhach z Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” i o skautingu, o kupieckich rodzinach Leitgeberów i Czepczyńskich, przedsiębiorcy budowlany Ludwiku Frankiewicz, o Antonim Krzyżanowskim – przemysłowcu, budowniczym i działaczu społeczno-gospodarczym, właścicielu „najstarszej i największej polskiej fabryki wyrobów z marmuru, granitu i piaskowca”, i wreszcie o rzeszy znanych jedynie z imienia i nazwiska mieszkańców Garbar żyjących tutaj w latach międzywojennych i tworzących ich historię. Nie zabrakło również wspomnień osób, które związały swoje życie z tą częścią miasta. Kto chodził do szkoły powszechnej przy ul. Estkowskiego, jak zapisała się w pamięci „Dąbrówka”, gdzie była ul. Wietrzna, dla kogo kawa była interesem życia, kim była królowa koksu? Odpowiedź na te i wiele innych pytań kryje się na kartach najnowszego tomu „Kroniki”. A czego w nim nie ma? Historii rzeźni miejskiej, materiałów o architekturze garbarskich szkół, o komunikacji publicznej, o dworcu na Tamie Garbarskiej, czy o stacji pomp. Nie ma ich dlatego, że były tematami artykułów w poprzednich numerach naszego pisma¹.

Nie wyczerpujemy tematu Wielkich Garbar – nie taki był zamysł. Numery poświęcone określonym rejonom miasta, ulicom i placom Poznania mają przede wszystkim przypomnieć ich historię i zachęcić do dalszych badań. Zależy nam również na zdopingowaniu mieszkańców, w tym przypadku Wielkich Garbar, zarówno tych dawnych, jak i obecnych, do zbierania materiałów o swojej „małej ojczyźnie”, do spisywania wspomnień własnych i sąsiadów. Być może będą one początkiem kolejnej opowieści o Wielkich Garbarach.

Magdalena Mrugalska-Banaszak

¹ Z. Pałat, *Architektura poznańskich szkół podstawowych z początku wieku*, KMP, 1995/4, s. 343–376; J. Wojcieszak, *Tramwaje elektryczne w Poznaniu*, cz. I, KMP, 1998/2, s. 329–348; cz. II, KMP, 1998/3, s. 279–299; cz. III, KMP, 1998/4, s. 234–250; M. Urbaniak, *Dzieło architektury inżynierii sanitarnej. Stacja pomp i mechaniczna oczyszczalnia ścieków na Garbarach*, KMP, 2012/3, s. 67–76; Z. Pałat, *Rzeźnia miejska przy Tamie Garbarskiej*, KMP, 2012/3, s. 77–98; W. Karolczak, *Z dziejów dworca kolejowego Poznań Tama Garbarska (do 1914 roku)*, KMP, 2013/4, s. 157–171.